GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 121

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Maja 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

GDANSK. — *Dnia 29 kwietnia.* — Ceny pszenicy najpiękniejszego gatunku są prawie takie same, jakie były na zeszłych targach; gatunki te są ciągle poszukiwane dla mieszania ich z poślednicjszemi, na które odbyt, po cenie stosunkowo wysokiéj, jest łatwy. Płacono jak do gatunku, po złp. 21½, 23, 25, 30, 32 do 33 gr. 28 za korzec.

HAMBURG. — *Dnia 30 kwietnia.* — Obligacje udziałowe polskie p. C. żądano 132½, płacono 132¼.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja jeneralna stad i stacji stadnych królestwa Polskiego.* — Podaje do wiadomości powszechnéj iż w d. 25 maja r. b. od godziny 11 z rana odbywać się będzie w ekonomji rządowéj Janów do zakładu stada królewskiego należącéj, w obwodzie Bialskim, wojew. Podlaskiém położonéj, licytacja publiczna na wypuszczenie w roczną dzierżawę od 1 czerwca r. b. propinacji w mieście Janowie i w wsiach rzeczonéj ekonomji, oraz młynów cztérech wodnych, targowego i rybołostwa. — Licytacja wspomniona zaczynać się będzie: 1) Co do propinacji od summy zł. 13,600. — 2) Co do młynów zł. 1600. — 3) Co do targowego zł. 210. — 4) Co do rybołostwa 120. — Mający chęć wzięcia w dzierżawę wyż wyrażone dochody razem lub pojedynczo, zaopatrzeni w vadium jedną czwartą część ogólnéj summy wyrównywające, zechcą się stawić w terminie oznaczonym, w kancellarji administratora rzeczonéj ekonomji w Janowie, gdzie oraz poprzednio w każdym czasie o warunkach szczegółowych dowiedzieć się mogą. Od ubiegania się o dzierżawę propinacji wyłączeni są starozakonni. — w Warszawie d. 30 kwietnia 1830 r. Sekr. jlny, *Dulewski.*

— Patron Majewski Wincenty, donosi publiczności, że przeniósł swoje mieszkanie pod Nr 499 przy ulicy Podwal na rogu ulicy Kapitulnéj, do domu P. Malczewskiéj na piérwsze piętro.

— Osoba obeznana z gospodarstwem praktycznėm i teorycznėm, z gorzelnictwem, z chodowaniem owiec hiszpańskich i weterynarją, nakoniec z wszelką administracją ekonomiczną, a przytém mająca przeszło 60,000 zł. kaucji w nieruchomości i kapitałach, życzy sobie przyjąć od przyszłego ś. Jana, to jest od d. 24 czerwca 1830 r. obowiązki plenipotenta, rządcy dóbr lub kassjera prywatnéj a znacznéj majętności tu w kraju. Dowiedzieć się o niéj można u właściciela domu pod liczbą 443 przy ulicy Krakowskie-przedmieście.

Wiadomości Warszawskie.

— Słychać, że jeden z artystów zajął się wiernėm odrysowaniem posągu Kopernika. Rysunek ma być wysztychowany i wydany na widok, w chwili odsłonięcia posągu.

— Najdaléj za kilka tygodni, *Dom zarobkowy* za rogatkami Wolskiemi będzie urządzony, zacznie być czynny i poda sposobność uczciwego zarobku mnóztwu tułaczów.

— Dyrekcja teatru narodowego wysyła własnym kosztem do Berlina pannę Antoninę Palczewską, mającą grać na scenie naszéj główną rolę Nieméj, dla przyjrzenia się oddaniu téjże roli w stolicy Pruss.

— Gazeta Berlińska *Vossa* z d. 27 kwietnia (Nro 107), wywięzując się z danego przyrzeczenia, umieściła dalszy ciąg uwag o postępie oświaty i literatury naszéj. W artykule tym zawarta jest wiadomość o dziele p. t. *Haliczanin*, wydawaném przez pana Chłędowskiego we Lwowie, o którém z pochwałami wspomina i objęte w témże materje wylicza. Mówi także o tłómaczeniu Talmudu przez professora Chiariniego zapowiedzianém, o jego słowniku hebrajskim i o dziele *Theorie du Judaisme* przez tegoż niedawno w Paryżu wydaném. Co do tego ostatniego, namienia: że pisma franeuzkie bardzo niekorzystny wyrok o niém wydały, i dodaje te słowa: » *A my na piérwszy już rzut oka uważamy, że tenże płód utworzony został w duchu wieków średnich i że jest tylko zszywaniną oddawna znanych zbieranin.* « — Nie znając dzieła, o którém mowa, nie możemy o wyroku wydanym tak skwapliwie, (bo tylko na piérwszy rzut oka) żadnego z strony naszéj objawić zdania; mając wszakże na uwadze, że z gazet paryzkich, jedna tylko *Gazette des Ecoles* niekorzystnie o teorji judaizmu pisała, a inaczéj pisać nie mogła, bo czyniła to, jak nam z pewnością wiadomo, z natchnienia żydów paryzkich; nie wahamy się wątpić o słuszności sądu recenzenta niemieckiego, bo nietrudno domyśléć się, z jakiego źródła korrespondencje Gazety Vossa o literaturze polskiéj wypływają.

— W sklepie ubogich złożony jest zbiór greckich i rzymskich medalów, składający się ogółem ze sztuk 300 srebrnych i bronzowych, na uwagę znawców zasługujących.

— W tych dniach wyszło zapowiedziane dawniéj dzieło we trzech tomach p. t. » Przysłowia Narodowe, zwyjaśnieniem

źródła, początku oraz sposobu ich użycia. Okazujące charakter, zwyczaje, obyczaje i przesądy starożytności i wspomnienia ojczyste« przez Kazimierza Władysława Wojcickiego. Dzieło to poświęcone historji i starożytnościom narodowym, obojętném dla Polaków być nie może, tém więcéj iż jest piérwszem tego rodzaju dziełem. Do tysiąca przysłów znajdujem w tym zbiorze, których autor wykazuje początek, wiek w którym powstały, oraz sposób ich użycia. — Całe dzieło dla każdego jest przystępném; układ jego, styl jasny, wiadomości ciekawe, czynią to pismo zajmującém w czytaniu. Sprzedaje się po zł. 12 exemplarz we wszystkich xięgarniach stolicy, w Krakowie u Friedleina, w Lublinie u Sztreibla. Exemplarz powyższego dzieła, został przeslany w tych dniach do bibljoteki królewskiéj w Paryżu przez wydawców onegoż panów Hugues i Kermen, xięgarzy tutejszych.

— Artykuły: 1) Myśli z powodu artykułu o pomniku xięcia Poniatowskiego, w Rozm. Warszw. z r. z. umieszczonego; 2) O wodach kruszcowych w Polsce istnących; 3) O szanowaniu mowy rodowitéj; odebraliśmy i umieścimy.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 24 kwietnia.* — Ogłoszony przez dzisiejsze gazety poranne okólnik dworski, donosi, że król miał noc spokojną i znajduje się na drodze polepszenia. — Wydane zostało polecenie, aby rocznicy urodzin królewskich, na dniu wczorajszym przypadającéj, z zwykłemi uroczystościami nie obchodzono, odkładając wszystko do wyzdrowienia królewskiego. — Od czasu jak jest król chory, stoi przed giełdą tutéjszą liczny orszak konnych jezdzców, gotowych do rozesłania wiadomości o zgonie monarchy, w różne strony królestwa, w razie gdyby ten nastąpił.

— Dziennik dworski powiada: »Rozchodzi się wieść, że pan Rotszyld miał konferencję z xięciem Wellingtonem, który mu przyrzekł, że ministerjalni członkowie w izbie niższéj, zachowają się neutralnie podczas narad nad przedmiotem oswobodzenia Izraelitów. Że pan Rotszyld był u xięcia i prosił go o to, to prawda, lecz mylnie doniesiono, aby xiąże dał mu wymienione zapewnienie. Wiemy i owszem z bardzo dobrego źródła, że ministrowie będą się starali nie dopuścić drugiego czytania bilu o żydach. Słychać, że xiąże Sussex jest za wnioskiem, xiąże zaś Gloucester jest mu przeciwny.«

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 24 kwietnia.* — Podług zapewnienia *Gazette d. Fr.*, flota francuzka wyjdzie d. 5 pod żagle. Tym sposobem niespełna w dwóch miesiącach, wszelkie przygotowania do wyprawy ukończone zostały. Wojsko tak jest rostawione wzdłuż brzegu, że w ciągu 32 godzin, 32 tysiące wsiędzie na okręty. — Dziennik *Aviso de la Mediteranée* powiada, że w Algierze już dawno wiedziano o przygotowaniach Francji przeciwko dejowi, który postanowił bronić się do upadłego. Tymczasem donoszą inne dzienniki z listów prywatnych, że mieszkańcy Algieru chcą koniecznie skłonić deja do uległości, aby uniknąć bombardowania ze strony Francuzów. Mówią nawet że dej nalegany ze wszystkich stron, w przykrém znajduje się położeniu, a nawet własnego życia nie jest bezpieczny, bo nieukontentowanie panujące między mieszkańcami nawet w wojsku postrzegać się daje. — Xiąże Delfin będzie niezawodnie d. 1 maja w Marsylji, tam zabawi przez dni dwa a trzeciego pojedzie do Tulonu. — Słychać, że sławny żeglarz napowietrzny p. Margat będzie mieć udział przy wyprawie. Po wylądowaniu wojska wzniesie się w umocowanym balonie do pewnéj wysokości aby rozpoznać dokładnie położenie miasta.

— *Messager des Chambres* zapewnia, że postanowienie królewskie rozwiązujące teraźniejsze posiedzenie izby deputowanych, już jest podpisane. Postanowienia tyczącego się zwołania nowych kolegjów wyborczych, jeszcze król nie podpisał; sądzą, że zamierzono oczekiwać na powrót Delfina, nim coś stanowczego przedsiewzięte zostanie.

— Prefekt policji pan Mangin zmusił tutejsze dzienniki do umieszczenia artykułu z Monitora, w którym zbijane były zarzuty poczynione teraźniejszéj administracji przez dziennik *Constitutionel*. Dopełniły wprawdzie rozkazu policji, lecz z komentarzami i objaśnieniami rzeczonego artykułu, a do tego wcale dla administracji niekorzystnemi.

GRECJA. — Robią przygotowania na przyjęcie xięcia Sasko-Koburgskiego, który spodziewany jest piérwszych dni czerwca w Atenach, jak słychać, ma stolicę nowego państwa przeznaczonych. — Turcy ustępują z Negreponte; znajdujące się tam wojsko uda się do Kandji na wzmocnienie tamtejszéj załogi. — Z Alexandrji donoszą że vicekról nie przestaje czynić przygotowań, w celu, jak słychać, wspiérania wyprawy francuzkiéj na wybrzeżach Afryki. — Ze Smyrny odebrano wiadomość, iż rząd turecki wydał rozkaz, aby majątki skonfiskowane tym Grekom którzy uniknając prześladowania wynieśli się ztamtąd w latach 1820-1824, teraz na skarb przedane zostały. Postąpienie to, w chwili kiedy się powszechnéj spodziéwano amnestji, zadziwia każdego, i zdaje się utwierdzać wniosek, że Porta względem uznania Grecji trudności czynić zamierza.

HISZPANJA. — *Z Madrytu d. 13 kwietnia.* — Zapewniają, że wyrok królewski znoszący prawo Salickie o sukcessji, tak tajnie był wygotowany, iż ani infanci, ani król Neapolitański nie wiedzieli o niczém. Dowiedziano się o nim dopiéro wtenczas gdy ogłoszony został. — Słychać że korpus ochotników królewskich będzie zwinięty, albowiem utrzymanie tychże kosztuje bardzo wiele, a żadnéj nie przynosi korzyści. — Doniesienia z Hawanny zapewniają, że odkryty spisek był bardzo rozgałęziony. Spiskowi mieli zamiar ogłosić wyspę Kubę niepodległą rzeczą-pospolitą. Gubernator téjże został o spisku zawiadomiony przez gabinet Londyński; podług innych przez gabinet Zjed. stan. Ameryki północnéj.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 7 kwietnia.* — Don Miguel otrzymał szczegółowe doniesienia o związkach stronników Donny Marji na wyspach Azorskich, i nie wątpi że wyspy te mogą odpaść od Portugalji. Gabinetowi angielskiemu zdaje się od niejakiego czasu nie ufać, i całe nadzieje swoje pokłada teraz w xięciu Polignac. — W prowincji Duero istnie polityczne towarzystwo, którego związki po całym kraju są rozgałęzione; jest ono przychylne sprawie D. Marji. Ta okoliczność powodowała D. Miguela do utworzenia tajnéj policji, pod kierunkiem znanego Padre Antonio, który w roku 1828 doniósł piérwszy rządowi o działaniach wojska w Oporto.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— *Pies amator muzyki.* Jest w Rzymie jeden pies osobliwszy nie mający ani pana ani stałego mieszkania, zowie się *il Cane Armonico*; wszakże przywiązał się szczególniejszym sposobem do *Banda militare* piérwszego pułku piechoty linjowéj. Kiedy zwykle psy wyją nielitościwie usłyszawszy muzykę, ten codziennie o naznaczonéj godzinie przychodzi na paradę pułkową. Z razu nie zważano na to, ale widząc go regularnie przychodzącego zwrócono nań uwagę. Lecz jakże się zadziwiono, dowiedziawszy się, że ten pies wysłuchawszy muzyki na paradzie, chodził wszędzie po ulicach gdzie tylko włóczęgi muzykanty i katerynkarze grali; wieczorem zaś regularnie szedł na teatr opery zwany *Valle*, wciskał się na parter, przeskakiwał ławki i stawał jak najspokojniéj przy dyrektorze orkiestry. *Il signor Pelicia* (tak się zowie dyrektor) bardzo był tém rozczulony, i rad gościowi, dawał mu zawsze bardzo wygodne miejsce. Wtedy to otrzymał imię *il Cane Armonico.*

W roku przeszłym w czasie wielkiego tygodnia, kiedy wszystkie teatra w Rzymie były zamknięte, *Armonico* poszedł sobie na plac publiczny, gdzie grano smutne serenady i gdzie się obrócili muzykanci, wszędzie szedł za nimi.

Całe miasto wkrótce go poznało, gdzie tylko muzyka zagra, *Armonico* jest pewnie; stoi skromnie, spokojnie, z głową spuszczoną, z uszami podniesionemi. Niechże się ruszy z miejsca muzykant, pies idzie przodem, a za nim mnóztwo ludu. Wszakże złośliwi amatorowie muzyki, chcieli podejść armonika, żeby wyprobować jak téż ma gust delikatny. Anglik który to opisuje, twierdzi, że Armonico usłyszawszy fałszywy ton, zęby pokazywał, warczał; a *Signor Pelicia* w wielkim nieraz był ambarasie, usłyszawszy głośne dowody nieukontentowania Armonica.

Ale gdzie noc przepędzał amator muzyki? pytali wszyscy; różne latały pogłoski, takie nawet które ubliżały sławie Armonica. Zrobiono śledztwo. Naprzód dowiedziano się, że czasem opuszczał swe miejsce i szedł do loż gdzie go wabiono ciasteczkami, makaronikami i innemi łakociami włoskiemi. Kiedy przyszło opuszczać teatr, Armonico zawsze się na ulicy przywiązał do jakiego przechodzącego; łasił się mu, przymilał, tak, że go ten koniecznie musiał wziąć do siebie na nocleg; ale zrana już go więcéj nie widział. Tak tedy nie tylko upodobanie w muzyce, ale osobliwsza swoboda umysłowa jest zaletą Armonica.

Nadeszło lato, urząd municypalny kazał oprawcom psy łapać na ulicach; ogromny postrach padł na wszystkich, obawiano się aby Armonico nie uległ przypadkiem smutnemu losowi. Ale urząd municypalny dla dogodzenia upodobaniu publiczności, wyraźnie zabronił oprawcom tykać psa ulubionego; poprzywiązywano mu na szyi znaczki, i napis wielkiemi literami: *il Cane Armonico.*

Gdy się to działo, postrzeżono na paradzie piérwszego pułku, że psa niemasz; rozruch się zrobił; idzie publiczność na teatr *Valle*, czeka, niemasz Armonica. Szemranie powszechne powstaje, osobliwie w łożach, *il Signor Pellicia* naprożno sili się talentem swoim uprzyjemnić wieczór publiczności. Nazajutrz rozruch i na paradzie i w teatrze się powiększa; wołają, szukają psa; ale niemasz. Zaszły prośby do urzędu municypalnego; już miano wysyłać na śledztwo po przedmieściach i wsiach poblizkich, gdy w tém trzeciego dnia z rana, wśród najpoważniejszego marszu, rozruch się robi, rozstępują się kolumny, *il Cane Armonico* przychodzi. Trudno wystawić sobie ukontentowanie pospólstwa i wojska: wieczorem z okrzykiem radości przyjmuje go publiczność w teatrze; zewsząd wołania, karmelki, makarony, wabią amatora muzyki; on zaś zawsze łagodny i poważny, jak może na wszystkie strony grzeczność okazuje, tu łapie w lot makaron, tam wspina się łapami na kolana damie, liże ją po twarzy; znowu skacze z ławki na ławkę; słowem wszędzie go pełno; *il Signor Pelicio* musi wstrzymać rozpoczęcie opery i wreszcie Armonico idzie na swoje zwyczajne miejsce, rozpoczyna się uwertura etc. Pies ten dotychczas jest w Rzymie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O więzieniach pokutnych w Anglji i Szwajcarji.

Przedmiot poprawy systematu więzień, rzec można, zaledwie jest tknięty, ani teorja, ani praktyka zupełnie jeszcze nie wskazała jak pogodzić w téj mierze sprawiedliwość z ludzkością. Żeśmy do tego jeszcze nie przyszli, nie idzie zatém abyśmy zaniechać mieli cel tak wielki, tak zacny, tak chwalebny. Czekajmy więc co towarzystwa filantropiczne we Francji i Anglji obmyślą; one pracują ciągle i ogłaszają owoce prac swoich. Jeden dziennik dość ciekawe umieścił w téj mierze uwagi, które my wiernie lubo w skróceniu za nim powtórzymy. Często bardzo słyszałem pochwały więzień pokutnych w Londynie, Lozannie i Genewie, powiada autor artykułu, wystawiano mi je nawet za wzór reformy przyszłéj więzień francuzkich; widziałem je wreszcie sam, i nie mogę odchwalić się szlachetnych uczuć i godnych wieku naszego usiłowań niektórych rządów, ale to mnie wcale nie wstrzymuje od swobodnego sądzenia rzeczy tak ważnéj. Swieżo i to już po raz drugi, zwiedziłem *Penitentiary house* w Londynie i podobnéż więzienia w Lozannie i Genewie. Londyńskie więzienie stoi nad Tamizą, w położeniu niskiém i wilgotném, nie więcéj zaś może w sobie pomieścić jak 900 osób płei obojéj: na wybudowanie jego wyłożono 400,000 funt. szterlingów, to jest przeszło 16,000,000 złotych polskich: co czyni na każdego więźnia kapitał 15,556 złotych, czyli 880 złotych na rok. Wszakże od roku 1826 więzienie to uległo znacznym odmianom; położenie jego niezdrowe zmniejszyło liczbę więźniów, tak że dziś połowę tylko, to jest 450 ich liczą: skąd wypada że każde indywiduum kosztuje rządowi 1760 złotych na rok, licząc sam tylko procent kapitału na budowę wyłożonego, kapitał zaś ten rozdzielony na 450 równych części, ukazuje na każdego więźnia przeszło 30,000 złotych.

Podobne więzienie w Lozannie (Lausanne) zawiera dziś 80 osób, kosztowało zaś rządowi wystawienie jego 1,632,000 złotych, to jest na osobę kapitał 10,400 złotych, czyli na rok po 520 złotych. Wreszcie więzienie Genewskie mające 47 osób blisko 450,000 złotych kapitału kosztuje, to jest na osobę blisko 10,000 złotych, a procent roczny blisko 500 zł.

Daléj autor czyni uwagę, że we Francji liczą dziś 37,800 więźniów i okazuje że gdyby w celu moralnym chciano tam zaprowadzić domy pokutne w miejsce zwyczajnych więzień, rząd musiałby od razu wydać kapitał 386,485,024 franków na więzienia podobne londyńskim, 226,096,000 franków na takie jak w Lozannie, a 221,991,488 franków na takie jak w Genewie.

W całém tém rozumowaniu zewnętrznéj prawdy aż nadto, ale złość wewnątrz ukryta trudno żeby nas złudziła. Naprzód bowiem gdzie idzie o moralną korzyść, tam z pieniędzmi inaczéj się trzeba rachować. Kupujemy za pieniądze złe nałogi, skłonności; dla pieniędzy stajemy się występnymi, zbrodniarzami, odrodkami społeczeństwa. Za pieniądze prawda cnoty nie kupi, ale złemu zapobiedz za ich pośrednictwem łatwo; a gdy ten, co mógłby złym zostać nie zostanie takim, już go w liczbę uczciwych liczyć można, a to zrobiły w tym razie pieniądze. Jeżeli tedy Francja na sta milionów liczy kradzieże swego jednego tylko ministra Villela, jeżeli ją Ouvrardy i innych niezliczona moc złodziejów codzień kradnie, jeżeli ktoś dla sławy, honoru i dumy własnéj, mógł nie wiedzieć wiele pieniędzy stracić, dla czegożby i tysiąc milionów miała żałować Francja na cel tak chwalebny. Ale autor na to nie zważa, rachuje summy, to prawda, ale zapomina że więzienia dzisiejsze same z ziemi nie wyrosły, że je w celu moralnym wystawili ludzie, że kosztowały wiele kapitałów. Te kapitały trzeba porachować w takim razie, od nich odtrącić summę ze sprzedaży tych budynków mogącą wpłynąć do skarbu; a potém dopiéro zmniejszoną już summę uważać. Co ze sprzedaży wyniknęło uważać za piérwiastkowy kapitał, odciągnąć go od wyrachowanych tysięcy milionów na budowę nowych więzień, co zaś zostanie uważać za prawdziwy wydatek, który już nigdy za przepadły nie będzie mógł być rachowany; zyski zaś przepadnie, cel społeczeństwa będzie dopięty. Jaśniéj się tłómaczmy.

W machjawelicznych swoich uwagach autor nas naucza wiele jest więźniów i jaki kapitał każdy z nich reprezentuje, a nie wie o tém że im większy kapitał wypadnie na jednego więźnia, tém więcéj dowodów będzie mówiło za nowym systematem. I tak stawmy naprzykład więzienie na sto osób, niech ono nam sto milionów nawet kosztuje; kiedy w tém więzieniu będzie sto osób, na osobę wypadnie miljon kapitału: niechże się zmniejszy liczba zbrodniarzów do pięćdziesięciu, każdy z nich reprezentować będzie już nie jeden ale dwa miljony, niech się zmniejszy do 25, więzień każdy taką rzeczą będzie cztéry miljony kapitału reprezentował, niechże zostanie jeden tylko, on będzie reprezentantem całego kapitału stu miljonów, niech więzienie puste zostanie, cały kapitał dopóty za przepadły trzeba będzie uważać, dopóki kto zbrodni jakiéj nie popełni.

Trudno żebyśmy w tém nie widzieli sofizmatu autora tak ciemnego jak tylko być można. Jeżeli rząd w celu korzyści pieniężnych używa kapitałów skarbowych, niech wtedy rachuje kapitały i używa rezonowania podobnego, ale gdzie idzie o moralność, niech jéj cyrklem nie mierzy. Potém, wiadomo każdemu jakie ogromne summy kosztują zbytki każdego kraju, a przecie bez względu na mniejsze złe z nich wynikające, każdy z nas część oddaje przemysłowi, nie dla tego że nam wygód niepotrzebnych dostarcza, ale że zatrudnia ludzi, daje sposób do życia ubogiéj klassie, równość dobrego mienia rozszerza; wprawdzie tysiąca występków staje się przyczyną w mniejszéj liczbie obywateli to jest w bogatych, ale miljony cnót rodzi w sto, a może tysiąc razy większéj liczbie uboższych. Często mądry rząd podejmuje niepotrzebne albo zbytkowe nawet prace, dla tego tylko, aby próżnujące ręce zajął tych ludzi, którzy nie mogąc zyskać pracą sposobu utrzymania, na drodze występków i zbrodni jéj szukają. Tym sposobem powstają gmachy, tym rzymskie gmachy, amfiteatry, drogi, kanały, wodociągi stanęły. Przyszedł czas że większa część tych dzieł zbytkowych stała się lub nieużyteczną lub zupełnie zniknęła, a przecie nikt się nie uskarża na Rzymian, że używali próżnujących żołnierzy po większéj części do tych robót. Jeśli tedy rzeczywisty użytek tysiąców gmachów w saméj tylko pracy odbierającéj należną sobie nagrodę widzimy, czém będzie poprawienie i zwrócenie pieniędzmi na łono społeczeństw tych istot które dotąd za przepadłe bez powrotu uważano: i na to żałować kapitałów których miljony miljonów co chwila marnie ginie! My wreszcie co się mamy za zbyt dobrych, co więcéj sobie przypisujemy jak okolicznościom w których mimo wiedzy naszéj od kolebki znajdowaliśmy się, nie miejmy litości nad mniéj szczęśliwym od nas występnym człowiekiem, podpiszmy wyrok jego zatracenia. Ależ do wszystkich więzniów tego nie zastosujemy, zbyt mało ich na śmierć lub na wieczne kajdany bywa skazanych, większa część powraca na łono społeczeństwa gorsza niż była przedtém, znowu je krzywdzi, znowu je obraża; i uważając już ród ludzki za swego nieprzebłaganego nieprzyjaciela, szkodzić mu, mścić się na nim, czuwać tylko na jego stratę ma sobie za najmilsze uczucie. A właśnie temu nowe systema więzień chce zapobiedz, o czém my jako już o rzeczy zbyt każdemu wiadoméj, rozszerzać się nie chcemy. To tylko z bólem serca wyznać musimy że we Francji podobne rozumowania tym któreśmy z jednego paryzkiego dziennika przytoczyli, nietylko bezkarnie uchodzą, ale często najpoczciwszym ludziom służą za broń odporną przeciw prawdzie na moralności opartéj. Ale zato niech który dziennik z jaką nikczemną myślą polityczną odezwie się, wnet tysiąc piór powstaje, nie wiedząc, że tam gdzie idzie o opinję, często najfałszywsze z gruntu serca, z przekonania biorą początek, a najprawdziwsze z egoizmu, zepsucia i braku wszelkiéj moralności. Niechże te rozumowania anty-filantropiczne przejdą do Niemiec, gdzie żadna prawda na moralności nie jest oparta, tylko na saméj pamięci, gdzie owszem moralność za nic w filozofji jest uważana: wyczytamy wnet najpotężniejsze sofizmata, granic w fałszu nieznające, i przymuszeni z czasem będziemy tak powstawać przeciw demoralizacji wynikającéj ze złego rozumienia myśli o reformie systematu więzień, jak pan Szaniecki, z większym od nas talentem i nauką, powstawał przeciw wybujałym, a abstrakcyjnym wyobrażeniom o domach podrzutków, które przez czas niejaki zatrudniały pisma Warszawskie.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Malarz* i *Slusarz*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.